

# ROBOTNIK

Cena numeru 10 kop.

W drodze organiza-

cyjnej 5 kop.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej (Frakcja Rewolucyjna).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

## Józef Mirecki

Członek Wydziału Bojowego naszej Partji, jeden z najwybitniejszych działaczy rewolucyjnych w Polsce — stracony dnia 9-go października na stokach cytadeli warszawskiej. Rząd carski postanowił nie wypuścić żywego z rąk swoich, to też tow. Mirecki stawał dnia 6-go października po raz trzeci przed sądem wojennym, oskarżony tym razem o kierowanie zamachem na pociąg, wiozący krwawy pułk „Wołyńców“. Wśród sędziów zasiadło dwóch przedstawicieli tego pułku.

Zamęczony przez katów carskich tow. Mirecki stawał przed sądem pod nazwiskami „Montwiłła“ i „Sawickiego“. Szerszym kołom towarzyszy znany był pod pseudonimami „Bronisława“ i „Grzegorza“.

**Cześć pamięci bohatera!**

## Przed branką.

Zbliża się czas, kiedy na rozkaz knutowładcy kraj nasz złoży najazdowi podatek z krwi i ciała młodzieży. Znow, jak co roku, dziesiątki tysięcy synów chłopskich i robotniczych, wydarte z otoczenia rodzimego, pójdą w obce strony, na poniewierkę w służbie carskiej. Pójdą do szkoły, w której „naczalstwo“ będzie się starało przerobić ich z ludzi na krwawych katów, na bezmyślne narzędzie, ślepo posłuszne każdemu skinieniu przełożonych. Rekruci, spędzeni z całego państwa do koszar carskich, okradani przez zwierzchników, głodzeni, traktowani gorzej od bydła, będą się uczyli, jak mają bronić tronu carskiego i zagrąbionych przez carat łupów.

Niestety, nie nadeszła jeszcze chwila, w której moglibyśmy powiedzieć ofiarom branki: „nie idźcie służyć carowi!“ Musimy z założonymi rękami patrzeć, jak rząd bez oporu wydziera nam kwiat młodzieży, musimy tłumić w sercach myśl o krwawym oporze rance... Ale ta chwila, w której będziemy mogli odmówić caratowi podatku z krwi i ciała, nadejdzie wcześniej czy później — i od nas zależy jej przy-

śpieszenie. Od nas wszystkich — i od tych zwłaszcza, którzy teraz idą służyć w wojsku carskim.

Nienawiść do najazdu przeniknęła głęboko w masy polskiego ludu pracującego. Przekonanie, że carat — to nasz wróg główny, największy — wryło się w świadomość polskiej klasy robotniczej. Rozumie ona, że o żadnej poważniejszej poprawie doli proletariatu nie może być mowy, dopóki carat najezdniczy stoi na straży wyzysku kapitalistycznego. I gdyby samej świadomości tego wystarczało, kamień na kamieniu nie pozostałby po władzy caratu w Polsce.

Ale nie wystarcza jeszcze sama nienawiść do najazdu, choćby najzawziętsza. Nie wystarcza sama świadomość, że carat — to nasz wróg najgorszy. Trzeba zdobyć siłę fizyczną, która złamała siłę caratu. Trzeba jego wojsku — karnemu, wyćwiczonemu — przeciwstawić zwarte szeregi żołnierzy Rewolucji, którzyby nie tylko przewyższali żołdactwo carskie zapałem i poświęceniem, ale i dorównywali mu sprawnością bojową. Dopóki tego celu nie osiągniemy, będą szły na marne wszystkie nasze krwawe wysiłki.

Cel ten osiągnąć musimy — i carat tu sam nam pomaga, wcielając tysiące świadomych proletariuszy do swego wojska. Możemy korzystać z tego, nie zapominając, że w wojsku należy tak samo pełnić obowiązki świadomych socjalistów i rewolucjonistów, jak i w cywilnym życiu codziennym. Carat bierze nas do wojska, ażeby mieć z nas posłuszne narzędzie. My zaś, idąc do wojska, starajmy się wszelkimi siłami służyć sprawie Rewolucji i socjalizmu.

Zwycięstwo Rewolucji będzie tym łatwiejsze, im słabszą będzie armia caratu, im silniejsze będą zastępy jego wrogów. Służąc w wojsku carskim, mamy przyczynić się z całą energią i do jednego i do drugiego.

A więc przede wszystkim powinniśmy szerzyć wśród żołnierzy świadomość socjalistyczną i rewolucyjną. Stykając się codziennie z mniej uświadomionymi żywiołami, powinniśmy tłumaczyć im, skąd pochodzi nędza i wyzysk chłopa i robotnika i wskazywać na socjalizm jako na jedyne wyjście z obecnego strasznego stanu. Jednocześnie należy wyjaśniać, że carat stoi na przeszkodzie do zaprowadzenia lepszych porządków, któreby pozwalały walczyć o urzeczywistnienie socjalizmu. Niosąc pomoc rosyjskim organizacjom wojskowo-rewolucyjnym, należy tłumaczyć żołnierzom nie-Rosjanom, że powinni dążyć do niepodległości swego kraju, do wypędzenia najazdu, bo bez rozbicia Rosji niepodobna marzyć nie tylko o urzeczywistnieniu socjalizmu, ale nawet o zaprowadzeniu prawdziwie wolnościowych urządzeń, pozwalających każdemu narodowi rozwijać się pod względem kulturalnym. Musimy stać się w wojsku głosicielami socjalizmu i idei rewolucyjnej, zakładać tajne komórki agitacyjne, szerzyć pisma antyrządowe i w ten sposób przyczynić się do osłabienia armii carskiej. \*)

Ta część pracy naszej będzie skierowana ku osłabieniu armii carskiej, ku rozszerzeniu w niej ducha niezadowolenia i buntu, ku zmniejszeniu jej wartości dla caratu. Żołnierze, przez nas pozyskani dla idei rewolucyjnej, przestaną już być niezawodnym narzędziem w ręku „naczalstwa“. Jednocześnie żołnierze ci, powróciwszy do domów, staną się świadomymi zwolennikami walki rewolucyjnej z caratem i z czasem pomnożą czynną armję Rewolucji.

Ale czeka nas jeszcze inne zadanie. Carat mimo woli daje nam możliwość uczenia się sztuki wojskowej, uprawiania się w rzemiośle żołnierskim. I z tego musimy skorzystać, pamiętając o przyszłej walce

\*) Partja наша wydaje pismo „Do Szeregu!“ — specjalnie przeznaczone dla agitacji w wojsku. Należy starać się o pismo to w drodze organizacyjnej, rozpowszechniać je i popierać, zasilając korespondencjami. Tam, gdzie nasi towarzysze wejdą w stosunki z rosyjskimi kółkami wojskowo-rewolucyjnymi, należy żądać od nich „Do Szeregu!“ dla żołnierzy-Polaków.

zbrojnej. Należy więc pilnie przyglądać się wszystkiemu, co tylko może nam przydać się w tej walce i zabezpieczyć przewagę nad wojskiem carskim. Zadania nasze pod tym względem są następujące:

1. Powinniśmy nauczyć się w wojsku przedewszystkim celnie strzelać i wogóle walczyć bronią, poznać dokładnie jej mechanizm, umieć ją psuć i naprawiać w razie potrzeby. Dotyczy to wszelkiej broni, zwłaszcza zaś pożądanym jest nabycie wprawy w obchodzeniu się z karabinem maszynowym. Ważnym jest poznanie sposobów niszczenia armat.

2. Trzeba dobrze nauczyć się robić okopy i zapamiętać sposób ich rozlokowania.

3. Należy obznajmić się dokładnie ze służbą wywiadowczą — teoretycznie i praktycznie.

4. Trzeba zapoznać się z urządzeniem wewnętrznym wszelkich składów wojskowych, zwłaszcza zaś składów broni, prochowni, oraz z przepisami co do ich pilnowania i ochrony.

5. Należy dobrze poznać całokształt służby wartowniczej.

6. Trzeba poznać dokładnie wszystkie słabe strony wewnętrznego rozkładu i urzędzenia koszar, umożliwiające lub ułatwiające napad na nie.

7. Pozatym wszystko, co się tyczy organizacji wojska rosyjskiego wszelkiego rodzaju broni, jest godne zapamiętania.

8. Zdobywając wiadomości, które się mogą przydać w walce rewolucyjnej, należy pamiętać i o tym, że przyjdzie dzielić się nimi z towarzyszami, którzy nie byli w wojsku, że więc trzeba je umieć przystępnie wyłożyć innym.

Postępując według powyższych wskazówek, nie stracimy napróżno czasu, spędzonego w wojsku carskim, a powróciwszy do domu, staniemy się doświadczonymi instruktorami kadr przyszłej armji rewolucyjnej.



## Rozkład Narodowej Demokracji.

Narodowa Demokracja rozsypuje się w gruzy. Sztuczne utrzymywanie w kupie najprzeróżniejszych żywiołów o sprzecznych interesach udawało się dość długo, ale w końcu musiało zbankrutować. Po krótkich chwilach dalekosiężających nadziei, które narodowodemokratyczni spryciarze w rodzaju Balickich i Dmowskich obiecywali narodowi urzeczywistnić w Petersburgu, nastąpił okres bezwzględnej reakcji. Pokazało się, że nadzieje owe zbudowano na piasku, a obietnice przywódców N. D. były bańkami mydlanymi. Naiwną wiarę w spryt przywódców zastąpiło gorzkie rozczarowanie — i oto jesteśmy świadkami coraz szybszego rozkładania się partji, która jeszcze tak niedawno ogłaszała się z pychą za jedyne prawowite przedstawicielstwo całego narodu.

Dla nas ten rozkład tak potężnej do niedawna partji nie był niespodzianką. Wiedzieliśmy dobrze, że żaden spryt najgłówniejszy, żadna najbezwzględniejsza demagogja nie zdoła na czas dłuższy utrzymać w jednej partji obszarników i służbę dworską, fabrykantów i robotników, rewolucyjnie usposobionych studentów i inteligencję na intratnych posiadach, chłopów zamożnych i rzesze bezrolne. Śledziliśmy bacznie rozwój Narodowej Demokracji, która pierwotnie była małą grupką rewolucyjnie nastroszonej inteligencji, rzucającej się z zapałem do pracy wśród ludu — w imię niepodległości Polski i „podporządkowania interesom ludu interesów warstw innych.“ Widzieliśmy, jak powoli przygarniała do siebie coraz więcej żywiołów antyrewolucyjnych i antydemokratycznych — aż w końcu stała się organizacją szlachty obszarnicznej i burżuazji, dla której chłopci

endecy i „Narodowy Związek Robotniczy“ służyli za narzędzie do zwalczania dążeń ludowych i rewolucyjnych w obronie interesów ekonomicznych panów i fabrykantów. Wskazywaliśmy raz po raz na ten charakter N-D. i udawaliśmy, że wcześniej czy później żywiły ludowe i rewolucyjne, jakie w niej jeszcze przez naiwność polityczną tkwiły, muszą odpaść.

Dopóki jeszcze nie zastygła była krew robotnicza, przelana w walce rewolucyjnej z caratem, dopóki rząd nie opanował jeszcze przestrachu, wywołanego porwaniem się mas, przywódcy N-D. tumanili naród udaną opozycją, ba nawet pobrzękiwali frazesami rewolucyjnymi — przynajmniej w wydawnictwach dla warstw ludowych. Ale skoro nastąpiła reakcja, kiedy odrodzony rząd carski wysunął otwarcie skrawione pazury, N-D. zrzuciła maskę, włożoną dla ludzenia chłopów i robotników, i ujawniła swój konserwatywny, jaskrawie ugodowy charakter, odpowiadający rzeczywistym dążeniom szlagonów i fabrykantów. I oto rozpoczęły się nikczemne manewry, zdążające do zapewnienia sobie względów rządu carskiego. „Koło Polskie“ w Dumie głosi za kontyngensem rekruta, pan Dmowski składa czołobitność carowi i ogłasza, że stoi na gruncie państwowości rosyjskiej. Konzachty z nacjonalistami rosyjskimi z obozu paździenikowców doprowadzają do haniebnej komedii w Pradze, gdzie „przedstawiciele narodu polskiego“ bratają się z najwstrętniejszą kanalią, czarnosecincami i szpiegami moskiewskimi, wyrzekając się już nie tylko dążeń do autonomii, ale resztek godności osobistej.

To szybkie staczenie się urzędowej N-D. w błoto polityki rządowej podziało otrzeźwiająco na żywiły nieugodowe, ślepo dotychczas idące za Dmowskimi i Balickimi. Pan Władysław Studnicki zakłada pismo, w którym ostro zwalcza dążności ugodowe N-D. Do p. Studnickiego przylączył się jeden z najwybitniejszych publicystów endeckich, p. Gruźewski. Niezadowolony w kołach inteligencji narodowo-demokratycznej rośnie. „Goniec“ otwarcie poczyną zwalczać politykę Dmowskich i ostro przeciwstawia się „Głosowi Warszawskiemu“, broniącemu postępowania „Koła“. Wzmaga się prześladowanie polskości i spotęgowana działalność rusyfikacyjna rządu stawiają w świetle jaskrawym całą głupotę ugodowego kursu N-D. Komedja słowiańska otwiera oczy nawet najbardziej zaślepionym. Od „Narodowego Związku Robotniczego“ odrywa się „Frakcja Niepodległościowa“, występując w swej „Walce“ wprost rewolucyjnie. Powstaje nielegalne pismo dla inteligencji „Myśl Wszechpolska“, pragnąca wkrześć demokratyczno-rewolucyjne tradycje dawnej „Ligi Narodowej“ i stanąć na gruncie walki bezwzględnej z rządem oraz obrony interesów ekonomicznych warstw pracujących. Ukazuje się „Polska“ — dla chłopów, przemawiająca tonem dawnego „Polaka“, który głosił konieczność powstania narodowego. Staruszek T. T. Jeź (Zygmunt Miłkowski), założyciel Skarbu Narodowego, publicznie wyrzeka się wszelkiej wspólności z Dmowskimi i Balickimi, ogłaszając światu, że N-D. rozkradła na cele ugodowe fundusz, przeznaczony na walkę o niepodległość. Jednym słowem mnożą się coraz bardziej oznaki, świadczące wyraźnie, że wszystko, co się nie godzi na politykę rządowo-moskalofilską obecnej N-D., śpieszy opuścić jaknajprędzej tę partję.

Bodaj że najwybitniejszym objawem tego kruszenia się przegniłego nawskroś gmachu N-D. jest wystąpienie „Narodowego Związku Robotniczego.“ Niedawno odbyty zjazd tej organizacji powziął jednogłośnie rezolucję następującą:

„Zjazd N. Z. R., odbyty w Krakowie w dniach 6, 7 i 8 września 1908 roku, po szczegółowym i zasadniczym rozważeniu życia politycznego na ziemiach b. Rzeczypospolitej Polskiej, doszedł do następujących wniosków:

1) Demokratyczno-narodowy kierunek, wytworzony w ciągu szeregu lat przez „Głos“, „Przegląd Wszechpolski“ i „Polaka“, reprezentowany dziś przez oficjalne sfery Demokracji Narodowej we wszystkich trzech zaborach, uległ spaceniu. Miejsce szerokich dążeń niepodległościowych i usiłowań nad rozwojem polskiej idei państwowej wśród ludu polskiego zajęły legalne wystąpienia D. N., godzące się z obcą państwowością i zmierzające do osiągnięcia drobnych korzyści narodowych kosztem idei niepodległościowej. Świadectwem tej ewolucji w poglądach i działaniach są: bezczynność trójzaborowej Ligi Narodowej, lojalistyczna polityka Koła Polskiego w Petersburgu, akcja słowiańska, zainicjowana i prowadzona przez N-D. trzech zaborów, wreszcie najnowsza literatura polityczna stronnictwa, sprowadzająca ideę niepodległości Polski do rzędu li tylko idei moralnych, nie mających wpływu na realne dążności narodu polskiego.

2) N. Z. R., stojąc na stanowisku polskiej idei państwowej i kierując się ideą tą w działalności politycznej, nie wspólnego mieć nie może z tak, jak obecnie, pojmanym kierunkiem demokratyczno-narodowym i zwalczać będzie wszelką pojedynczą względem Rosji politykę.

W konsekwencji wynikającej z powyższych wniosków, zjazd zrywa stosunki organizacyjne z organizacjami demokratyczno-narodowymi i ogłasza Narodowy Zw. Robotniczy za samodzielną organizację polityczną.

Zjazd poleca nowoobranemu Zarządowi Głównemu sformułowanie programu partyjnego w myśl dyskusji zjazdowej i przedstawienia go pod obrady przyszłego zjazdu, jakoteż opracowanie nowego statutu organizacyjnego.

Wiemy, czym był N. Z. R. w ręku kierowników N-D. Wiemy, jak ci ostatni wyzyskiwali go przeciwko proletariatu socjalistycznemu. To też przejście N. Z. R. i odwrócenie się jego od otwarcie wrogich robotnikom i antyrewolucyjnym żywiołom należy uznać za fakt, korzystny dla sprawy Rewolucji. Członkowie N. Z. R. zrobili pierwszy krok, zbliżający ich do drogi, prowadzącej ku zwycięstwu rewolucyjnego proletariatu nad najazdem. Powiadają oni w swej odezwie pozjazdowej: „Usiłowaniami naszymi, obliczonymi na odległą przyszłość, towarzyszyć będzie codzienna energiczna obrona praw narodowych przed zamachami wrogów naszych i nieustająca praca społeczna, dążąca do kulturalnego podniesienia mas robotniczych i do obrony ich przed wyzyskiem klas posiadających“. Otóż, jeśli będą oni szczerze stali na tym stanowisku, to wcześniej czy później muszą zrozumieć, że tylko na gruncie programu socjalistycznego taka praca jest istotnie owocna. Zadaniem naszych towarzyszy, stykających się z członkami N. Z. R. jest przekonywanie ich, że tylko socjalizm rewolucyjny może wyrwać robotnika z piekła wyzysku ekonomicznego i ucisku narodowego, tylko nasza idea może mu zapewnić oswobodzenie społeczne i polityczne, tylko stojąc na gruncie socjalistycznym, da się ustrzec losów „Ligi Narodowej“, która przecież niegdyś wygłaszała frazesy rewolucyjno-demokratyczne, w końcu zaś ugrzęzła w bagnie ugody i moskalofilstwa, w służbie kapitału i wyzysku.



## „Zniesienie“ stanu wojennego.

Od dłuższego już czasu znać było, że skarb rządowy z wielkim tylko wysiłkiem utrzymuje stan wojenny, pochłaniający tyle pieniędzy. Zanim pożyczka zagraniczna znowu zapełni kasę caratu, musi on robić oszczędności, to też widzieliśmy, jak stopniowo kasował drogo kosztujące posady jenerał-gubernatorów wojennych, byle coś zaoszczędzić.

Ażebym jednak uzyskać grubszą pieniądze u bankierów zagranicznych, rząd carski musi łączyć im w żywe oczy, jakoby kraj uspokoił się zupełnie i nie myśli o rewolucji. Kłamstwo to rząd popierał dotychczas faktem istnienia grzecznej, uległej Dumy, wskazując na nią jako na dowód „otrzeźwienia“ ludności państwa. Mógł on z całą bezczelnością twierdzić, że chyba nikt o rewolucji nie myśli, kiedy w rządowej Dumie zasiadają nawet esdecy, żywił, jeszcze przed 1 1/2 rokiem rewolucyjny.

Ale z tym łgarstwem rządowym najzupełniej nie godził się fakt, że w „uspokojonym“ kraju całe prowincje pozostają na stopie stanu wojennego. Wprawdzie przez ministrów, Stołypin, wmiawił przedstawicielom prasy zagranicznej, że stan wojenny trwa „tylko“ w Królestwie Polskim, w kraju Nadbałtyckim i na Kaukazie, ale takie bezczelne spekulowanie na nieznaną geografii było już zbyt zuchwałe, aby je zagranica mogła traktować z zaufaniem. Musiał więc rząd carski przystąpić do znoszenia stanów wojennych w poszczególnych prowincjach. Rozpoczął od kraju Nadbałtyckiego, potem przyszła kolej i na Królestwo Polskie.

Ale tu stanął wobec zadania dość trudnego. Względy oszczędności i finansowej polityki zagranicznej nakazywałyby mu znieść u nas stan wojenny. Lecz rząd carski wie przecież dobrze, że „uspokoić“ w Polsce udało mu się tylko tych, kogo powiesił, i że proletariatu polski oddycha spotęgowaną nienawiścią do najazdu tak samo, a może i jeszcze bardziej niż dawniej. To też postanowił i nadal pozostawić stan wojenny we wszystkich głównych ośrodkach prze-

mysłu na prowincji. Stan wojenny więc będzie trwał dalej w gub. Piotrkowskiej i w tych powiatach Kieleckiego i Kaliskiego, które stanowią jedną całość z centrami przemysłowymi tej gubernji.

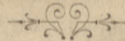
Tak więc całe Zagłębie Dąbrowskie z Zawierciem, okręg Częstochowski i Łódź ze Zgierzem, Pabjanicami i Tomaszowem oraz leżącymi już w gub. Kaliskiej Ozorkowem i Zduńską Wolą w dalszym ciągu będą się cieszyły opieką krwawego psa Kaznakowa i jego siepaczy.

Ogłosić o zniesieniu stanu wojennego w jakimś kraju, a jednak pozostawić stan wojenny w jego stolicy — była by to błaga zbyt już krzyżująca. To też rząd znosi w Warszawie i gub. Warszawskiej stan wojenny i zastępuje go przez... ochroną nadzwyczajną, którą wprowadza i do gub. Radomskiej, jako najbardziej przemysłowej ze wschodnich gubernji Królestwa.

Ochrona nadzwyczajna — poza nazwą — prawie niczym się od stanu wojennego nie różni. Na jej podstawie jenerał-gubernator może zupełnie tak samo wydawać wszelkie postanowienia obowiązujące z karą do 3-ich miesięcy więzienia, zamykać zakłady handlowe, przemysłowe i naukowe, zawieszając wszelkie wydawnictwa, oddawać pod rozpatrzenie sądów wojennych wszelkie sprawy, nakładać sekwestr na majątki nieruchomości, wysyłać kogo mu się podoba z kraju i t. d. Tak więc proletariatu Warszawy, Żyrardowa, Ostrowca i Cielowa bynajmniej nie został uprzywilejowany wobec zagłębiaków, łodziaków i częstochowiaków. I tych i tamtych Skallon w dalszym ciągu może ścigać, więzić i wieszać, bo mu na to nadzwyczajna ochrona tak samo pozwala, jak i stan wojenny.

Wzmocnioną ochroną stan wojenny zastał zastąpiony tylko w gub. Suwalskiej, Łomżyńskiej, Płockiej, Siedleckiej, Lubelskiej oraz w nieprzemysłowych częściach Kaliskiej i Kieleckiej. Wprawdzie na podstawie wzmocnionej ochrony wieszać można tak samo jak i przy stanie wojennym, zakazywać wszelkie zebrania — również, wysyłać, rewidować i aresztować — też, ale nie można zawieszać pism periodycznych i zamykać zakładów naukowych. To też pisma będą zabijane karąmi pieniężnymi, a zakładów naukowych rząd nie pozwoli otwierać, nie będzie więc miał nic do zamykania. Pod sąd zaś wojenny jenerał-gubernator może oddawać i przy wzmocnionej ochronie.

W ten sposób „zniesienie“ stanu wojennego sprowadza się do zwykłej komedji, która zresztą rewolucyjnego proletariatu polskiego nie omami. Wie on bowiem, że tylko walką nieprzejednaną może dojść do tego, aby wszelkie „nadzwyczajne“ i „wzmocnione“ ochrony w kraju naszym przestały istnieć wraz z panowaniem najazdu.



## Wzięcie naszej drukarni centralnej.



Dnia 29-ego września do „Domu Handlowego“ pod firmą L. Tomaszewski w Warszawie (Foksal 18) przyszła policja z rewizją. Nie spodziewała się ona, że wspaniały lokal tego interesu, położony w pryncypalnej części Śródmieścia, kryje to, czego

„Ochrania“ poszukiwała bezskutecznie w ciągu prawie 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> lat — t. j. naszą drukarnię centralną. Trafiliśmy zaś do niej zupełnie przypadkowo, musiła się zdumieć niepomału, poznawszy jej urządzenie. Bo też nie była to zwykła drukarenka nielegalna, sklecona jako tako, lecz poważny „interes“ w całym tego słowa znaczeniu. Dość powiedzieć, że znajdowała się w nim maszyna pospieszna, bijąca 1400 arkuszy dwukrotnej wielkości „Robotnika“ na godzinę, a poruszana motorem elektrycznym. Takiej drukarni nielegalnej nigdy jeszcze stupajkom carskim nie udawało się odkryć, to też tak byli przejęci wrażeniem, że jednemu z trzech zaskoczonych przy pracy towarzyszy — głównemu kierownikowi — udało się zbiedz nieopstrzeżenie.

Drukarnia mieściła się w piwnicy, gdzie towarzysze pracowali przy oświetleniu elektrycznym. Na górze zaś mieściło się eleganckie biuro firmy, prowadzącej interesy en gros w branży papierowej. Piwnica była przedzielona na dwie części stosem paków drewnianych, piętrzących się aż do sufitu. Za pakami mieściła się maszyna drukarska, stereotypja, mała maszynka — t. zw. „babcia“ — d. odezwy, plakatów, list i t. d., maszyna do robienia matryc i t. d. Przed pakami umieszczono „legalną“ część interesu — motor elektryczny i t. zw. „nożyce“ do cięcia papieru, którym niby handlowała firma „L. Tomaszewski“ i który przywożono w blokach ze składów fabrycznych. Na odgłos dzwonka alarmowego można było w ciągu 4-ech sekund przerwać pracę i, usunawszy się do „legalnej“ części drukarni, udawać, że się pracuje przy „nożycach“.

Firma, założona przed 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> laty, posiadała patent, kosztujący 200 rs. rocznie, inspektor podatkowy był przy jej założeniu, urzędnik z centrali elektrycznej zjawiał się periodycznie do zanotowania ilości zużytej siły elektrycznej, nie mniej periodycznie przychodził do „Domu handlowego“ rewizyjny miejscowy — po łapówkę, jak do wszystkich „normalnych“ interesów. Przed eleganckim front „Domu handlowego“ zajężdżały wynajmowane na mieście platformy, na które pakowało się... towar, wysyłany do składów.

A „towaru“ tego wysłano nie mało, bo drukarnia funkcjonowała bez przerwy od jesieni roku 1906-go. Wyszło z niej 33 NN. „Robotnika“, szereg pism lokalnych i broszur, mnóstwo odezwy, plakatów i t. d. — jednym słowem wszystko to, czegośmy nie odbijali w drukarniach lokalnych. Takiej drukarni nigdyśmy jeszcze nie mieli — odkąd istnieje P. P. S. Urządzenie jej trwało kilka miesięcy, kosztowało 10000 rubli, a utrzymanie w ruchu pochłaniało 750 rubli miesięcznie. Szkoda „interesu“, urządzonego z takim nakładem energii i środków, a tak zasłużonego sprawie Rewolucji. Jeszcze bardziej szkoda ludzi, którzy z całym poświęceniem pracowali w tej drukarni! Straty te jednak nie mogą powstrzymać rwącego naprzód potoku ruchu naszego. „Robotnik“ jest żywotną potrzebą tego ruchu, a więc będzie wychodził nadal, choćby „Ochrania“ udało się i dziesięć naszych drukarni przylapać.

## Obowiązki członków P. P. S. F. R. na emigracji.

Srożące się represje rządu carskiego zmuszają mnóstwo towarzyszy do szukania czasowego lub stałego przytułku na emigracji. W zaborze austriackim i pruskim, na zachodzie Europy, wreszcie w odległej Ameryce mieszka i pracuje sporo robotników i inteligentów, którzy w kraju należeli do naszej partii lub z nią sympatyzowali. Tymczasem, przebywając na emigracji, tracą oni nierzadko wszelką łączność z organizacją i po pewnym czasie zapominają zupełnie o obowiązkach świadomych towarzyszy. Chcąc ułatwić naszym zwolennikom na emigracji spełnienie tych obowiązków, podajemy tu wskazówki, co mają czynić.

1. Znalazłszy się na emigracji, należy się skomunikować z Komitetem Zagranicznym, podając mu swe nazwisko, pseudonim partyjny, okoliczności, z powodu których musiało się emigrować, i adres w stałym miejscu pobytu.

2. Jeśli w miejscowości, gdzie emigrant się znajduje, istnieje sekcja Oddziału Zagranicznego P. P. S. F. R., należy się z nią skomunikować i zgłosić swą kandydaturę do niej, popartą przez dwóch członków sekcji lub rekomendację Komitetu Zagranicznego, jeśli na miejscu niema nikogo, ktoby znał dobrze kandydata.

3. Należy zaraz po osiedleniu się na emigracji zaprenumerować sobie zagraniczny przedruk „Robotnika“ i (kto może) „Przedświt“. \*) W ten sposób będzie się miało stałe informacje o tym, co się dzieje w kraju i jakie jest stanowisko partii w najróżniejszych kwestiach życia krajowego.

4. Emigranci, przebywający w Galicji i na Śląsku Austriackim, obowiązani są bezwarunkowo należeć do organizacji zawodowej swego fachu i popierać wszelkimi sposobami organizację polityczną P. P. S. D., z którą Partja nasza pozostaje w braterskim sojuszu.

5. W zaborze pruskim i na emigracji w Niemczech obowiązkiem emigrantów jest popieranie bratniej nam organizacji P. P. S. zaboru pruskiego.

6. W Ameryce Północnej istnieje „Związek Socjalistów Polskich“, do którego nasi zwolennicy są obowiązani przystępować.

7. Towarzysze, którzyby chcieli oddawać usługi naszej Partji zagranicą — czy to za pomocą zbierania składek, urządzania jakichś przedsiębiorstw dochodowych lub kolportowania wydawnictw, powinni w tych sprawach skomunikować się z Komitetem Zagranicznym i od niego zażądać wskazówek koniecznych.

Uwaga. Wszystko to stosuje się tak samo i do zwolenników P. P. S. F. R. nie emigrantów, lecz dobrowolnie przebywających za granicą (na studjach i t. d.).

Warszawa 27 go października.

CENTRALNY KOMITET ROBOTNICZY  
P. P. S. (F. R.).

## Z życia partyjnego.

### Łódzka konferencja okręgowa.

Wznowiona na nowych podstawach nasza praca organizacyjna w Łodzi i w okręgu łódzkim w ciągu paru miesięcy na tyle rozwinęła się i umocniła, że można już było zwołać konferencję okręgową, któraby wytknęła dalszą drogę pracy partyjnej. Po uprzednim zwołaniu wszystkich konferencji dzielnicowych dnia 9 go sierpnia odbyła się Łódzka konferencja okręgowa — pierwsza od czasu rozwiązania dawnych naszych organizacji w tym okręgu. W obradach konferencji wzięło udział 11 delegatów, 8 gości oraz członek C.K.R.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdania ze stanu organizacji przedkładali delegaci poszczególnych dzielnic. Ze sprawozdań tych wynika, że młoda nasza organizacja łódzka posiada już szereg poważnych organizacji fabrycznych, wywiera znaczny wpływ na bardzo szerokie masy robotników i posiada sprężystą technikę, kolportującą zna-

czną ilość naszych wydawnictw. Nader pocieszającym faktem jest wzrost wpływów naszych organizacji i zaufanie, jakim partja nasza cieszy się wśród mas robotniczych. Jestto objaw tym znamiennejszy, że taka Frakcja Umiarkowana, która prawie nie posiada organizacji, nie wywiera żadnych wpływów, wpływy zaś S.D.K.P.i.L., posiadającej bardzo słabą organizację, są również nikłe. Wszyscy delegaci zgodnie stwierdzili, że wśród mas szarych, sympatyzujących do niedawna z N.D., po ukazaniu się naszych odezwy, demaskujących moskalofilską i carofilską politykę Dmowskiego, następuje zmiana w kierunku sympatii do naszego programu i naszej taktyki niezłomnie rewolucyjnej. Delegaci wyrażali przekonanie, że przy energicznej pracy z naszej strony uda się nam stworzyć w okręgu łódzkim organizację, nadającą ton życiu robotniczemu Łodzi i okolic.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, podczas której omawiano braki organizacyjne oraz podkreślano trudne pod wieloma względami warunki pracy partyjnej. Do tego punktu porządku dziennego uchwalono następującą rezolucję:

„Po wysłuchaniu sprawozdań ze stanu organizacji, techniki i kasy okręgowej, Konferencja Okr. wypowiada uznanie zarządowi okręgowemu, funkcyjnarjuszowi partyjnemu oraz wszystkim tym towarzyszom, którzy energiczną pracą przyczynili się do rozwoju organizacji łódzkiej. K. O. zarazem wzywa wszystkich członków naszej organizacji do żywej pracy nad dalszym rozwojem organizacji ścisłej i odzyskaniem wpływów na łódzkie masy robotnicze“.

Do drugiego punktu porządku dziennego członek C.K.R. referował o sytuacji, poczym uchwalono następującą rezolucję:

„I. Omówiwszy obszernie obecne polityczne położenie kraju, K. O. Łódzka stwierdza co następuje:

Reakcja rządu carskiego jest wymownym dowodem naszych twierdzeń, iż zwycięstwo ludu uwarunkowane jest zupełnym rozbitciem caratu przez uzbrojone masy ludowe. Bowiem tylko na gruzach caratu może powstać gmach wolności dla polskiego ludu, tylko po zupełnym zniszczeniu samowładzy i bezprawia carskiego nastanie okres prawdziwych wolności obywatelskich. Świadomość tego powinna przeniknąć szeregi polskich proletarjuszów miejskich i wiejskich, będąc konieczną podwaliną do zorganizowania szeregów bojowników o niezależność narodową i wolność polityczną i ekonomiczną.

K. O. uważa reakcję carską za źródło reakcji kapitalistycznej, przejawiającej się w masowych wydalaniach robotników, zamykaniu oddziałów a nawet fabryk całych, w obcinaniu zarobków i przedłużaniu czasu pracy oraz w nieludzkim obchodzeniu się oficjalistów fabrycznych z robotnikami.

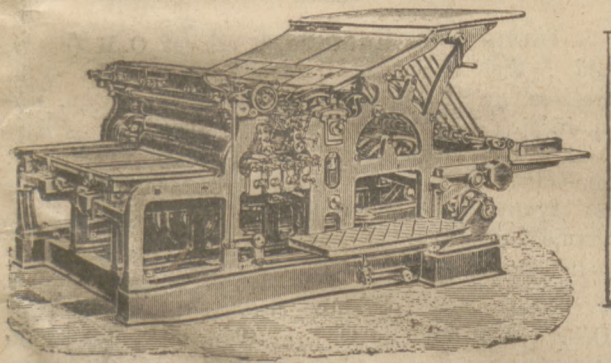
K. O. widzi w powyższych przejawach carskiej i kapitalistycznej przemocy nie działanie jednostek, lecz system, wprowadzany w życie świadomie i planowo.

Dlatego też K. O. wzywa robotników do walki z tym systemem niewoli i bezprawia, z systemem złodziejstw i morderstw caratu, jako formy prawnopañstwowej, jako formy samowładczego i najezdniczego rządu.

II. Zasada obieralności niższych ciał partyjnych, przyjęta na VIII Zjeździe przedrozłamowym P.P.S. za naczelną wskazanie organizacyjne, w obecnych czasach wzmoczonej reakcji politycznej rządu carskiego oraz wzmocnionych represji kapitalistów, zupełnie stosowaną być nie może. Z tych względów wychodząc, K. O. uchwała, aby w myśl postanowień ostatniej ogólnopartyjnej konferencji kierownicze niższe i średnie ciała partyjne (komitety fabryczne, fachowe, lokalne, dzielnicowe) składały się ze starszych towarzyszy partyjnych, delegowanych do tychże ciał przez Komitet Okręgowy po uprzednim zatwierdzeniu przez C.K.R. Pozatym K. O. uznaje potrzebę delegowania przez C.K.R. mężów zaufania tegoż w celu utworzenia Komitetu Okr. Łódzkiego. W ten sposób utworzone kierownicze ciała partyjne potrafią nadać organizacji okręgowej odpowiedni kierunek, zgodny z naszymi wytycznymi programowymi i taktycznymi, oraz na nowo odzyskać szerokie wpływy, jakeimi dawniej P.P.S. cieszyła się wśród robotniczych mas polskich, a które zostały zatracone wskutek nieszczerej i nieodpowiadającej światopoglądowi P.P.S. polityki dawnej „lewicy“, obecnej Fr. Umiarkowanej. Konferencja jest przekonana, że takie komitety partyjne będą świecznikami socjalistycznymi, promieniującymi na szerokie rzesze proletarjatu łódzkiego, który w chwili decydującej walki z wrogiem naszym — caratem i kapitalizmem — stanie pod naszym sztandarem bojowym, pod sztandarem, który od 15 już lat prowadził robotników łódzkich do walki o chleb i o wolność.

III. Siłą warunków pisma i odezwy partyjne są obecnie jednym z głównych środków propagandy i agi-

\*) Adres Redakcji: Kraków, Szlak 6 II piętro. Galicja.



Rysunek załączony przedstawia maszynę, na której odbijano nasze wydawnictwa. Ażeby uwidocznic jej rozmiary, umieściliśmy obok linję pionową, przedstawiającą wzrost pracującego przy maszynie człowieka, który musiał stawać na widoczną na prawo u dołu podstawę, aby nakładać papier na maszynę. Wysokość maszyny przenosiła 2 metry. Ażeby umieścić ją w „interesie“, trzeba było wzniesć specjalne rusztowanie.

Partja nasza wydała specjalne listy składkowe na urządzenie nowej drukarni. Towarzysze! Zbierajcie energicznie składki na ten cel, aby się wróg nie cieszył z naszej straty! Nowa drukarnia centralna musi nie ustępować zabranej!

tacji. Obowiązkiem przeto każdego uświadomionego towarzysza jest ze wszech sił przyczynić się do rozpowszechniania naszych pism i odezów, zaś każdy robotnik poczuwać się winien do obowiązku nabywania i czytania pism partyjnych, jedynych pism robotniczych, stojących na straży interesów proletariatu i oświecających wszystkie wypadki i zjawiska polityczne ze stanowiska naszej klasowej polityki proletariatu.

Przypominając powyższe wszystkim robotnikom, rozumiejącym, że przez rozwój ekonomiczny przynależą oni do wielkiej rodziny robotniczej, mającej przeciwnych wrogów — kapitalizm i carat — jednocześnie K. O., w celu spotęgowania rozpowszechniania pism i wydawnictw partyjnych poleca wszystkim komitetom partyjnym zająć się szczegółowym omówieniem tej sprawy oraz po omówieniu wszystkich szczegółów możliwie jaknajszerszej rozpowszechnić nasze pisma i odezwy partyjne, które muszą znaleźć się we wszystkich zakątkach robotniczych, we wszystkich warsztatach fabrycznych, na poddaszach i w suterrenach proletariackich.

IV. K. O. poleca, o ile to jest ze względów konspiracyjnych możliwe, tworzenie kółek samokształcenia, na którychby urządzano zbiorowe czytanie pism i wydawnictw partyjnych oraz broszur socjalistycznych, na których przeczytane książki i broszury byłyby szczegółowo omawiane. W ten sposób przygotowane będą kadry przyszłych kierowników organizacji partyjnych.

V. K. O. wkłada na komitety fabryczne i dzielnicowe obowiązek dostarczania Komitetowi Okręgowemu korespondencji z fabryk i dzielnic.

Do trzeciego punktu porządku dziennego — samoobrona — referował członek dotychczasowego zarządu okręgowego, wskazując na zadania organizacji partyjnej i rolę samoobrony. Po obszernej i żywej dyskusji K. O. przyjęła w tej sprawie odpowiedni wniosek, którego ze względów konspiracyjnych nie podajemy.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy organizacji zawodowej. Przemówienie członka C.K.R. zakończyło obrady K. O. Uczestnicy rozeszli się pełni nadziei, że następna K. O. stwierdzi znakomity rozwój naszych ciał partyjnych w okręgu i wielki wpływ, jaki zdobyć musimy na szerokie masy robotników łódzkich. \*)

### Z powiatu garwolińskiego (gub. Siedlecka.)

Od rozłamu w P.P.S. utraciliśmy drogę do skomunikowania się z Frakcją Rewolucyjną, ale „lewi cowcom“, którzy o nas nie zapominali i szturmowali do nas dwukrotnie, oświadczyliśmy stanowczo, że do nich należeć nie będziemy. Uważaliśmy bowiem, że skoro robotnik świadomy cel swój i swoją dążność skreślił, nie powinien zdania swego bez żadnych powodów zmienić. Nie odstąpiliśmy więc od swych zasad — zasad walki bezwzględnej. I oto doczekaliśmy się chwili, kiedyśmy wreszcie weszli w stałe stosunki z Frakcją Rewolucyjną P.P.S.

## Kronika Bojowa.

Dn. 30-go lipca o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano w Warszawie przy ul. Młynarskiej został zabity przez członków naszej O.B. starszy stójkowy 7-go cyrkułu, Dąbkowski, za znęcanie się nad aresztowanymi i zbytnią gorliwość szpiegowską.

\* \* \*

Dn. 17-go sierpnia we wsi Koło pod Warszawą członkowie naszej O.B. zabili strażnika Kuźmę Pałikszę i zranili strażnika Lenczenkę, którzy chcieli aresztować naszych towarzyszy.

\* \* \*

Dn. 18-go sierpnia członkowie naszej O.B. w Zagłębiu zabili dwóch bandytów i trzeciego ciężko zranili. Między zabitymi był słynny „Czarny Julek“.

\* \* \*

W nocy z 25-go na 26-y września do mieszkania w Dąbrowie Górniczej, w którym przypadkowo nocował jeden z towarzyszy naszych, zjawiała się banda

poliçantów i żołnierzy w celu przeprowadzenia rewizji. Na żądanie, aby otworzono, towarzysz znajdujący się w tym mieszkaniu, zawołał: „otwierajcie sami!“ i przygotował się do obrony. Wyszadających drzwi napastników przywitał celnymi strzałami, kładąc trupem wachmistrza straży ziemskiej i raniąc śmiertelnie jednego z żandarmów. Korzystając z popłochu, wywołanego przez te strzały, wybiegł z mieszkania i, obiegłszy dom dokoła, dał do napastników kilka strzałów z drugiej strony, raniąc śmiertelnie podoficera żandarmskiego oraz jednego ze strażników i łzej — dwóch. Napastnicy, rażeni tak celnie, puciekali, z czego skorzystał nasz towarzysz, aby uniknąć aresztowania.

Dnia 27-go września w Glince pod Ostrowcem rozegrały się następujące wypadki. Dwóch członków naszej O. B. z Ćmielowa — tow. Julian Cielecki i Władysław Leśkiewicz — ścigani przez policję, mieli opuścić okręg i w tym celu — wraz z jeszcze jednym towarzyszem — wyszli z Ostrowca, aby przenocować gdzieś we wsi. Po drodze rozdzielili się. Dwaj pierwsi udali się do Glinki, trzeci poszedł gdzieindziej. Strażnicy z żołnierzami, śledzący wszystkich, dopędzili tego ostatniego na szosie, rozbroili i aresztowali, zmuszając do powiedzenia, gdzie znikli dwaj jego współtowarzysze. Aresztowany zdradził ich, wobec czego związano mu ręce i popędzono do Glinki. Towarzysze Cielecki i Leśkiewicz zbyt późno spostrzegli nadchodzących, aby się mogli ukryć, to też postanowili drogę sprzedać życie. Powitali więc napastników strzałami, od których padło dwóch strażników — jeden zabity, drugi ciężko ranny. Napastnicy cofnęli się i posłali po większy oddział wojska do Ostrowca, bacząc tylko, aby ukryci w chałupie bojowcy im nie umknęli. Po nadejściu posiłków rozwiązali zdrajcy ręce i kazali mu udać się do osaczonych z propozycją, aby się poddali. Wedle świadectwa gospodarza chałupy obłączeni spytali wysłańca, czy ma brauning i ofiarowali mu zapasowy, przypuszczając, że będzie się bronił razem z nimi. Wówczas ujawniła się jego zdrada, za co towarzysze palnęli łotrowi w łeb, sami zaś oświadczyli napadającym, że żywcem się nie poddadzą. I słowa swego dotrzymali. Strzelali jeszcze parę godzin, kiedy zaś już ładunki prawie się wyczerpały, zabili się sami ostatnimi kulami, przypieczetowując śmiercią bohaterską czynną służbę Rewolucji.

\* \* \*

Dn. 1-go października przy ul. Chłodnej w Warszawie został zabity przez członków naszej O.B. Władysław Ciesielski — bandyta i szpieg.

\* \* \*

Dn. 3-go października na Niemcach w Zagłębiu został zabity przez naszą O.B. szpieg Andrzej Paproś.

\* \* \*

Dn. 12-go października w Sosnowcu został zgładzony przez naszą O.B. starszy strażnik Trofimenko, znęcający się okropnie nad aresztowanymi robotnikami.

### Tow. Julian Cielecki

członek O.B. od r. 1904. Zastrzelił się w Glince nie chcąc się poddać policji.

### T. Władysław Leśkiewicz

członek O.B. od paru lat. Zastrzelił się w Glince, nie chcąc się poddać policji.

Cześć ich pamięci!

## NASZE WYDAWNICTWA.

„Robotnik“ Nr. 232. Treść: Nekrologi. — Rządowe plastry społeczne. — Generał Walery Wróblewski. — Rewolucja w Turcji. — Otwarcie uniwersytetu warszawskiego. — Z życia partyjnego. — Kronika Bojowa. — Nekrolog. — Nasze wydawnictwa. — Pokwitowania.

„Do Szeregu!“ Nr. 2. Treść: Od Redakcji. Ostatnie oparcie. — Śpiewka żołnierska. — O wojnie japońskiej. — Oprawcom. — Listy od żołnierzy. — Żegnajcie nam, bracia! — Ostrzeżenie.

„Górnik“ Nr. 49. Treść: Komunikaty. — VII Konferencja Okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego. — Sprawozdanie kasy okręgowej. — Krwawe ofiary. — XIX międzynarodowy zjazd górników. — Zdrajcy. Korespondencje. — Nekrolog. — Od Redakcji. — Kronika bojowa. — Pokwitowania.

„Łódzianin“ Nr. 32. Treść: W walce — wolność nasza. — Łódzka konferencja okręgowa. — Organizujmy się! — Międzynarodowy zjazd tkaczy. — Z życia partyjnego. — Kronika. — Korespondencje. — Pokwitowania.

Dodatek do Nr. 232 „Robotnika“. Treść: Komunikat o wzięciu drukarni centralnej P.P.S.F.R.

„Przedświt“, Rok XXVII Nr. 8-9. Treść: Rewolucja turecka. — Socjaliści francuscy i niemieccy wobec militarysty i wojny. — Dyskusja w sprawie agitacji wśród żydów na XI kongresie P.P.S.D. Galicji i Śląska. — Z tajemnic warszawskiej „Ochrany“ i prowokacji. — Ruch związkowy w Król. Polskim. — Krwawa środa w Łodzi. — Przyczynek do charakterystyki ukraińskich partii socjalistycznych w Rosji. — Grabarze. — Nowe stronnictwo. — Walery Wróblewski. Pogrzeb Wróblewskiego. — Bibliografia. — Luźne notatki i t. d.

„Przedświt“ Nr. 10. Treść: Dwa zjazdy i dwie rewolucje. — Przypomnienia. — W sprawie „łączności“ socjalistycznej. — Roztrwonienie Skarbu Narodowego. — Zjazd S.D. partii Niemiec. — Narodowa Demokracja. — Nekrolog. — Bibliografia. — Luźne notatki.

\* \* \*

Odezwa W.K.R. w sprawie zamknięcia „Laboru“ i „Drucianki“ 2000 egz.

Odezwa Koła Kolejarzy w sprawie „Czerw. Sygnału“ 2000 egz.

Odezwa C. K. R. w sprawie składek na naszą drukarnię 2500 egz.

## Ostrzeżenie.

**Tarantowicz Edmund**, b. członek O. B. (pseud. Albin), brał udział w licznych akcjach bojowych. Aresztowany w Ostrowcu, na dworcu kolejowym, stał się zdrajcą i wydał wszystko, co wiedział: składy broni w Skarżysku i w Zagłębiu, ludzi i stosunki. Zamieniono mu katorgę na rotę aresztanckie. Obecnie jest czynnym agentem „Ochrany“, jeździ koleją i poszukuje członków organizacji partyjnej. Blondyn średniego wzrostu.

**Bentkowski** (pseud. „Sztubak“). Jako agent „Ochrany“ wstąpił do O. B. w Warszawie, aby pełnić czynności prowokatora. W czapce studenta politechniki występował na ulicach podczas obław „Ochrany“. Szczupły szatyn średniego wzrostu, lat około 23. Stara się nawiązać stosunki wśród robotników w Warszawie.

**Majewski Józef** służy w Warszawie w „Ochranie“, był robotnik huty szklanej. Wsypał kilku nastu ludzi i składy broni w Chelmie i Rudzie. Blondyn 22 lat, średniego wzrostu, szczupły.

**Wohlgemut Michał**, prowokator, sprawca wszystkich wysp siedleckich w ciągu 2-ech lat ostatnich i winowajca śmierci 11-tu towarzyszy-bojowców ze sprawy sokołowskiej. Wysoki, szczupły, blade blondyn, lat 23.

**Harewicz Władysław** („Sas“), b. student uniwersytetu warszawskiego, służył w zarządzie kolei Nadwiślańskich, agent „Ochrany“ w Radomiu. Był członkiem partji, następnie bandyta, organizator napadu na „Kasę przemysłowców“ w Radomiu i na dwory w Radomskim.

\*) Bardziej szczegółowe sprawozdanie z konferencji niniejszej zostało zamieszczone w N. 32 „Łódzianina“.